

Fijałek, Jan

Tarłowie. Znamienitego rodu początki i świetność

Przegląd Historyczny 8/3, 284-312

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TARŁOWIE.

Znamienitego rodu początki i świetność.

(Dokończenie Części I)

Nie kanonicy możni i biskupi potężni, do których się zwracał, lecz rycerscy Tarłowie czasów Zygmuntońskich, stryjowie późniejszego arcybiskupa Pawła, podali mu rękę, sprowadzając go na rektorstwo szkolne do Lwowa (1534), gdzie uczony i ruchliwy ten plebejusz wielkopolski, godny lepszej pamięci aniżeli ją ma dotychczas, zajaśniał i zgasł (1559—1560)¹⁾. Dobrodziejem jego osobliwszym był świątły a gospodarny Paweł Tarło, wspomniany już małżonek Anny Dzieduszyckiej, sędzieja lwowski i wojski, zrazu stryjki, następnie po Janie Wilczku lwowski († 1553), włości pode Lwowem jak np. Krzywczyc dziedzic, lub dzierżawca np. Kozielnik OO. Franciszkanów, właściciel dalej wielu gospodarstw we wsiach powiatu lwowskiego, głównie w parafii starosielskiej, w samym zaś Lwowie pan kamieniczny w sąsiedztwie rezydencji arcybiskupiej; wreszcie, bez czego nie można sobie wyobrazić pana w tych czasach polskiego, dzierżawca dóbr królewskich, mianowicie w kluczu drohowyskim i połowy miasta Bóbrki, od hetmana Jana Tarnowskiego trzymanej²⁾. Tak więc początkowa historia tego mia-

¹⁾ Tyle wystarczy tu winno na razie o Tucholczyku i stosunkach jego z Tarłami, zwłaszcza z tym sędzią Pawłem, którego za przewodnictwem Janockiego mieszało się z arcybiskupem lwowskim, Pawłem Tarłą, dla tych właśnie stosunków naukowo-humanistycznych.

²⁾ *Acta castrensia Leopold.* (w Archiwum t. zw. bernardyńskim we Lwowie), T. 28, str. 344 nastpn. i 370 pod r. 1553: Jan hr. na Tarnowie, kasztelan krakowski et honorum oppidi Bobrka et ville Sarnki heres [poddzierżawił tę wieś, jak słyszeliśmy, arcybiskup Starzechowski] a tenentaryuszem ich połowy

sta i jego kościoła w epoce Jagiellońskiej z Tarłami się splata; Tarłowie z Tarnowskimi są budowniczymi jego.

Jest atoli względ jeszcze drugi, dlaczego to Bóbrka przykuwa naszą do siebie uwagę: moment historyczno-językowy. Odszukując niniejszem w nazwach topograficznych pierwotne ich brzmienie polskie jedynie na tych tylko szlakach porzeczca Dniestru, gdzie rodu Tarłów i najbliższych ich sąsiadów widać osady i prace gospodarcze lub przemysłowe, dołączyć się godzi dokument kultury i mowy polskiej w miastach na Rusi za Jagiellonów. Miasta te były tutaj więcej polskimi aniżeli w rdzennej Polsce. Nie w niemieckim też ani łacińskim, ale w języku polskim piszą one swe akty i księgi piórem notaryuszów miejskich, którymi dość często, na co moc przykładów po całej Polsce, bywali rektorowie = bakałarze szkół miejsko-parafialnych. Przykład daje Bóbrka w latach Tarłów Zygmunto-wskich i mistrza Jelonka z Tucholi. Zachowały go w transumpcie z aktów jej ławniczych księgi konsystorza lwowskiego za oficjalatu tegoż mistrza Tucholi we Lwowie a plebaństwa w Bóbrce, w sprawie uposażenia tutaj jego kościoła. Jestto zeznanie o niem „sławetnych panów mieszczan bobrzeckich“, tak ściśle się wiążące z zasługą Tucholczyka około restytucyi dóbr dochodów plebańskich kościoła jego w Bóbrce, której uwieńczeniem był przywilej tegoż arcybiskupi, wyżej nadmieniony:

Acta sunt hec in oppido Bobrka anno Domini 1546 feria 6 ante Dominicam Letare [2 kwietnia].

Z rozkazania y z ossoblywego polyeczenya Ye^o M. Xiedza Arcybiskupa Lwowskiego, pana naschego milosciwego, stoyacz oblycz-

Paweł Tarło z Szczekarzowic, wojski natenczas lwowski. Posiadłości tegoż Tarły ziemskie i we Lwowie wymienione są tamże pod koniec tomu str. 456 nastpn, 461—5 i w T. 30 również pod koniec, str. 975 — 6 (w AGZ. X, 67, nr. 1006 pod 6. I. 1554 podany jest stąd regest wykupna klucza drohowyskiego przez Gabryela Tarłę rodzonego brata Pawła po śmierci tegoż od ich synowców); zob. tamże w T. 15 niepag. i bardzo zniszczonym pod 24. XII. 1536: wieś Krzywczyce dziedziczna ipsius Tharlo, naonczas od 1527 sędziego ziemi lwowskiej. Arenda Kozielnik 6. VI. 1528 r. w *Aktach konsyst. lwow.* T. I, f. 132 v. gdzie żona jego „Anna“ wspomniana.

¹⁾ *Akty konsystorza lwowskiego.* T. I., f. 265 v. (cytuję według dolnej sygnatury) pod 5. IV. 1546: Venerabilis dominus Johannes a Tuchola artium magister, canonicus et officialis Leopoliensis et in Bobrka plebanus, apud acta presentia personaliter constitutus, obtulit actum quandam polonico sermone scriptum recognitionis, ex actis scabinalibus oppidi Bobrka extractum, quem petit admitti et actis presentibus ingrossari. Et Rmus dominus [Piotr Starzechowski] actum prefatum debite et sufficienter perlectum sigilloque civili communitum

nie przed Xiedzem Janem Canonikiem y Officialem Lwowskyem y przed Xiedzem Macziyem Commendarzem Bobrzeczkiem, slachetnym panem Andrzeyem Kryniczkiem, Vrzednikiem Bobrzeczkiem Xiedza Ye^o M. y przed Woithem y radą zupełną wsszisthką Bobrzeczką slawetny panowie Myesczanye Bobrzeczczci: Mikolai Kowal Raycza Bobrzeczki, Jurek Piestrzeczki koscielni Vitrikusch, Macziei Raycza stari, Wlach raycza, lyudzie ossiadli y stateczni przy-pozwany ku wydanyu swyadecztwa prawdzie, zeznali pod przissiegamy swemy, ysch pamyetayą y wiedzą, yze thy ogrodi plebanye, ktore kupil Marczin Kozak y Blazek ropuszka ssą plebanye wlasne; ktore trzymal y na nych ssial od pieczidziessiatł lyath Xiądz Stanislaw Pleban Bobrzeczki, y potem Xiądz Voyciech Pleban Bobrzeczki, y zaden ych pan yuschi [juści] nyetrzymal yedno pleban a kossziol. Ku ktorei trzeci wyerze y swyadecztwu lyepszemu my raycze z woythem y przissieznyki Bobrzeczkymy pyeczecz myesczką przikładamy y przilozilismy.—Wyęta ta minuta s xiąg Myeyskich Bobrzecz-kych a zgadza sie od słowa do słowa s xiegamy.

V.

Wskazane wsie i miasta nie wyczerpują jeszcze wszystkich posiadłości Tarłów na Rusi. Już starosta stryjski, Zaklika z Szczekarzewic, pisał się jednocześnie z Podhajec, a zarówno sam jak i synowie jego dóbr podhajeckich mianowali się dziedzicami (przed 1444 do 1483). Włości ich jak i cały okręg parafialny rudecki, w którym się mieszczą, leżą na samym głównym dziale europejskim Dniestru i Wisły, przeważnie jednak w dorzeczu Dniestru nad Wiszenką, której część jedna wód podąża od Rudek jako Wisznia ku północy do Sanu, a druga na południe, złączona z potokiem Łącznym, uchodzi do Dniestru. Na tem pograniczu wodnem, parę mil od Drohowyża w górę Dniestru, a w ziemi jeszcze do wieku XVI przemyskiej, znajduje się klucz podhajecki, od pierwszej chwili kiedy się pojawia, przez wieki całe, mimo zmian

suscepit, et actis presentibus inscribi et ingrossari mandavit (f. 266). Cuius quidem actus tenor sequitur et est huiusmodi. Acta sunt hec i t. d., jak w tekście. Pisał ten akt Kasper z Przemyśla, notaryusz publiczny i skryba konsystorza lwowskiego. Sprawa tak się skończyła, iż arcybiskup peccuniam, quam factores sui *) pro eisdem hortis acceperant, incontinenti ipsis emptoribus restituere mandavit (ib. f. 266v).

*) Zwali się oni tutaj, jak wiadomo, „kniaziami“.

swoich właścicieli, w jednych rękach zostający. Jak za Tarłów tak i później obejmuje zawsze włości te same: **Podhajce** (dzisiaj od drugiej połowy w. XVII: Podhajczyki), **Nowosiedlce = Nowosielce** (teraz, również od owego już czasu: Nowosiolki gościnne nad Łącznym, dwór z folwarkiem „Za Hajczynem“); na północ od nich nad Wisznią=Wiszenką **Rudki** i **Wiestowice** (obecnie od początku w. XVII: Wistowice); na południu nad Dniestrem przy ujściu Błóźwi, **Dołobów**, pisany także początkowo **Doląbów** i **Dolubow**, istniejący już r. 1360, oraz gdzieś w bliskim sąsiedztwie **Dołobowice**, później oczywiście powstałe, a zwane równocześnie Wielkim i Małym Dołobowem (dzisiaj od w. XVII jest tylko jeden Dołobów), i wreszcie **Jeremków = Jaremków**.

Podhajce = Podhajczyki. Czyżby je tak nazwano dla odróżnienia od znanych powszechnie Podhajec nad Koropcem, właściwie bo pierwotnie Kropcem, w starostwie trembowelskiem a ziemi halickiej, tem bardziej iż jedne i drugie leżały w dyecezyi lwowskiej? Nie sądzę, gdyż swoją drogą i Podhajczyków w tej dyecezyi jest coniemiarą. Inna rzecz przytem zachodzi ważniejsza: prawie wszędzie tam, gdzie są Podhajce czy Podhajczyki, znajdziesz Rudę, Rudkę i Rudki, Rudno, Rudnik lub Rudniki, hajce bowiem z rudą chodzą. Szczegół o folwarku dzisiejszym Za Hajczyna wzięty ze Słownika geograficznego¹⁾. Właściciele Podhajec w wieku XVII zaznacza doskonały schematyzm dyecezyi przemyskiej, bo wtedy, w epoce potrydenckiej, fundacye kościelne się mnożą; w pierwszej połowie wieku XVI posiadali ją Bolestraszyccy z Herburtami, 1578 w starostwie jaworowskiem; przedtem, 1515, należał ten klucz do starostwa w Komarnie, już wtedy w ziemi lwowskiej; następnie przeszedł do Czuryłów²⁾.

Rudki, miasteczko teraz obwodowe z siedzibą starostwa przy utworzonej nowo kolei żelaznej lwowsko-samborskiej w dekanacie drohobyckim, były wsią jeszcze w r. 1560, naonczas dziedzina Stanisława Świętopelka Bolestraszyckiego h. Lis, parafią zaś już od dość dawna przed r. 1596. W tym bowiem roku, w dzień św. Michała, z Boglewic Boglewski Jan, dziedziczny pan wsi Woszczańca, powiadamia nas „iżem uczynił postanowienie z X. Marcinem, plebanem Rudeńskim, około dawania dziesięciny z folwarku swego wsi Woszczaniec (dzisiaj Woszczańce w tejże parafii), której się X. Pleban snopowej u mnie upominał, tak jako przodkowie moi onemu i przodkom jego dawali, na co i świadectwo dawania zwykłego dziesięciny wszelakiego zboża słuszne

¹⁾ T. VII [1886], 287.

²⁾ ZD. XVIII Cz. I, 69 r. 1578, str. 163 r. 1515 tudzież ib. Cz. II, 292 i 306 obok oczywiście atlasu Al. Jabłonowskiego o: Ziemie ruskie. Czuryłowie u Pirawskiego l. c. str. 133 na podstawie *Aktów konsyst. lwow.* T. II, f. 742v—743: Institutio ad parochialem in Rudki 10. IX. 1610.

i doskonale wywiódł. Nie chcąc zachodzić z X. Plebanem w trudność prawną, gdyż on sakramenta katolikom tego mego folwarku administruje i ja z domownikami mojemu w kościele Rudeńskim słowa Bożego słucham i nabożeństwo wszelakie odprawuję, tak jako prawowiernemu katolikowi przystoi... Tedy zgodą i spólnym postanowieniem X. Plebanowi Rudeczkiemu terażniejszemu i na potem będącemu za dziesięcinę snopową będę powinien dawać na każdy rok na dzień Ś. Marcina grzywien dwadzieścia pieniędzy i liczby polskiej. „¹⁾ Akt ten kompozyty dziesięcinnej świadczy między innymi, że leżąca na krańcu dyecezyi lwowskiej od strony zachodniej ecclesia Rudnensis u Pirawskiego, to nasze Rudki.

Nowosiedlce = Nowosielce. Taka jest pisownia tej włości ówczesna. Wszystkie Nowosiedlce (t. j. Novum Siedlec) przekształciły się w województwie ruskiem na Nowosielce, Nowosielicę wraz z Nowosilcy, Nowselci i na Nowosiółki lub Nowosiółka. Typowym tej przemiany przykładem są Nowosiedlce rudeckie dzisiaj „Nowosiółki“, z przydatkiem „gościnne“, bo w samej dyecezyi przemyskiej jest pięć innych Nowosiółek, tyleż i we lwowskiej, nie wliczając w to Nowosiółki. Stąd też nieraz trudność dość spora w oznaczeniu topograficznym Nowosiedlec, wzmiankowanych w aktach i dyplomatarjuszach, zwłaszcza jeśli są podane jako w ziemi przemyskiej leżące. Niektóre z nich można już teraz odnaleść.

1) Najstarsza lub raczej najwcześniej zachodząca włość tego imienia „Novum Sedlicz“, nadana prawem lennem przez Opolczyka braciom Rejnoldowi i Nynotkowi 12. III. 1376 wraz z Porudnem „Porrudno“ w ziemi przemyskiej²⁾, to dzisiejsze Nowosiółki ad Mużyłowice pod Jaworowem, pod którego farą znajduje się Porudno. Dotychczas od Stadnickiego aż do Prochaski miano za pewne, że tym Nowym Siedlcem są dzisiejsze Siedliska o milę od Porudna w stronie południowej, w parafii Stojańce. Przez wskazanie Nowosiółek mużyłowickich uzyskujemy pierwotną granicę wschodnią ziemi przemyskiej od ziemi lwowskiej: i dzisiaj jeszcze pograniczna jestto parafia dyecezyi przemyskiej w dekanacie jaworowskim. Dalszego zresztą wywodu nie potrzeba: granicę ziemi lwowskiej od przemyskiej w tych stronach zaznacza nadanie Opolczyka feudalne Herburtom Mużyłowic: jedna ich połowa należała do lwowskiej a druga do przemyskiej; Nowosiółki

¹⁾ *Akt. konsyst. lwow.* T. II, f. 226v—227 pod datą oblaty 15. XII. 1604, por. Pirawskil c. i str 124. O Stanisławie Bolestraszyckim, dziedzicu wsi Nowosielcze in districtu Premisliensi [sic], tudzież Rudek z Wistowicami i Podhajec ok r. 1560 w *Acta Terr. Leop.* T. XII z sygnaturą lat 1544—1556 f. 356, 363, 506 i 321—2.

²⁾ Ed. w AGZ. V, 13 — 14 nr. XI; zob. Dodatek do Gazety Lwowskiej z r. 1858, Nr. 1 i dyplomatarjusz galicyjski w *Cod. Ossol.* 2264, str. 499 — 500. Nadanie Mużyłowic i włości okolicznych Herburtom przez Opolczyka, lub przynajmniej r. 1469 zostających w ich posiadaniu, w ZD. XVIII Cz., I, 24 w Dodatku.

zaś leżą na południowy zachód od Mużyłowic. Obie te wsie za czasów Pirawskiego należały do uposażenia Jezuitów lwowskich.

2) Osiedleni z czasem w tych stronach, w powiecie przemyskim i mościskim ziemi przemyskiej Fredrowie z Pleszowic z pod Przemyśla, dodziśdnia mający patronat fary rudeckiej, pisali się w swoich początkach także z Nowosiedlec ¹⁾, t. j. z tych, które, jako dzisiejsze Nowosiółki, sąsiadują z Pleszowicami w parafii Hussaków w dekanacie i powiecie mościskim; są to Nowosiółki z Pleszowicami w powiecie przemyskim, na północ od Hussakowa.

3) Nowosiedlce w tymże powiecie przemyskim wieś królewska, w której Jagiełło r. 1417 nadał dwa dworzyska braciom Chodkowi i Steczkowi [Bybelskim] ²⁾; nie wątpić, iż w dzisiejszym powiecie i dekanacie dobromilskim leżą, a więc—wieś parafialna na zachód od Dobromiła: Nowosielce Kozickie nad Wiarem, mniej prawdopodobnie Nowosiółki ad Kalwarya Paclawska.

4) Dzisiejsze Nowosielce, wieś parafialna przy gościńcu pod Przeworskiem, w jego dekanacie a w powiecie łańcuckim, to Nowoschedlec = Nowosiedlec w powiecie jarosławskim, 15. VII. 1391 kupiony od szlachetnego Stefka przez Jana z Tarnowa, wojewodę sandomirskiego a wielkorządcę Rusi. Przed upływem wieku zmieniły, już właściciela a nieco i nazwę: przed 1471 Dolińscy są jego dziedzicami de Nowoschedlce w powiecie wtedy już przeworskim. Ważniejszą od tej przemiany w nazwie jest sprawa parafialno-kościelna. Najfalszywiej bowiem do tego kościoła odnoszą najstarszy jaki się przechował w transumpcie z r. 1522 w aktach konsystorza przemyskiego przywilej uposażenia plebanii we wsi Nowa Szedlec przez jej dziedziczkę Katarzynę, wdowę domini Franconis, za zgodą jej zięcia Adalberta tamże zdziałany 19. X. 1384 r. ³⁾. Fundacya ta dotyczy następnych Nowosiedlec.

5) Nowosiedlce = Nowosielce rudeckie, o których mowa jest w tekście. Leżą one na pograniczu nie tylko wodnym ale przez długie wieki spornym, zarówno pod względem politycznym jak jeszcze więcej kościelnym, kość niezgody między dyecezą macierzystą przemyską a lwowską, początkowo halicką. Ziemia tutaj sięgała jeszcze przemyska. Dopiero z wiekiem XVI zaliczano ją

¹⁾ AGZ. głównie t. XVII i XVIII *passim*. A. Boniecki w swym Herbarzu Polski V [Warszawa 1902], 312 nastp. wywodzi Fredrów h. Bończa z Mazowsza, acz już samo nazwisko ich, z imienia protoplasty rodu powstałe, tak samo jak i starszych od nich Herburtów, świadczy o pochodzeniu ich niemieckiem, z Śląska raczej aniżeli z Moraw; jeszcze synowie protoplasty niemieckie noszą imiona Hindrich = Andrich lub przezwiska, jak Sas.

²⁾ Dyplomatarjusz galicyjski w *Cod. Ossol.* 2264, str. 345 i w Słown: geogr. VII [1886], 272.

³⁾ KMP. IV, 36—7 nr. MXVI: 15. VII. 1391; AGZ. XVII, 66—7, nr. 692—4: v. 1471; Wl. Abraham, Powstanie organizacji kościoła łańcuckiego na Rusi. I [we Lwowie 1904], 387—8 ed.; owego aktu uposażenia z 19. X. 1384, nazwa tutaj wsi: Nowoszelce.

do lwowskiej, do jej powiatu i zarazem dekanatu grodeckiego, który za czasów Kazimirza Wielkiego wrzynał się tutaj aż po lewy brzeg potoku Łączny-Wiszenka¹⁾, lecz z czasem objął także i brzeg prawy, t. j. całą dzisiejszą parafię rudecką, a to dlatego, żeby się zrównać z granicą dyecezyalną, która od r. 1398 szła od ujścia Stryja w górę linią Dniestru poza Łączny aż do ujścia potoku błotnego Błóżwi (Błóżwia i Błóżew, dzisiaj Błozew), stąd zaś ku północy w prostym niemal kierunku. Poprowadzono zaś tędy granice między obu dyecezyami na rzecz lwowskiej (halickiej), aby włączyć do niej w całości istniejący już wtedy okręg dzisiejszej parafii rudeckiej, jaki rozciągał się po obu stronach rzeki Łącznego-Wiszenki, większą jednak połową leżał po stronie i na ziemi lwowskiej. Kościół parafialny znajdował się we wsi Nowosiedlcach, początkowo zatem w dyecezyi przemyskiej; później przeniesiono parafię do powstałego obok po r. 1560 miasteczka Rudek. I teraz się rozumie, czemu to biskupi przemyscy, nie mogąc przeboleć utraty parafii Nowosiedlce-Rudki, chcą ją gwałtem odebrać, jeszcze za Solikowskiego. Odzyskali ją wreszcie dopiero przy pomocy austriackiej, po upadku Rzeczypospolitej. Już św. pam. X. Pawłowskiemu z Przemyśla świtało w głowie, że fundacya parafii w Nowosiedlcach przez Katarzynę Frankową r. 1384 nie była zdaje się w Nowosiedlcach pod Przeworskiem, jeżeli arcybiskup lwowski, Jan Dymitr Solikowski, konsekrował w niej kościół nowy 1595; zaznaczył to autor w notach historycznych schematyzmu swojej dyecezyi przemyskiej pod Nowosiedlcami w dekanacie przeworskim: at haec ab hodierna diversa esse videtur, a nazywa ją bardzo dobrze mianem pierwotnem: „Nova Szedlec”. Od tej Frankowej przeszły Nowosiedlce do Tarnowskich, pierwszych znanych panów dóbr podhajeckich.

Dołubów koło ujścia Błóżwi nad Dniestrem, którego brzmienie pierwiastkowe podało się wyżej, w całym tym kompleksie obszaru dóbr podhajeckich najwcześniej jest wspomniany w zatwierdzeniu nadania sąsiednich z zachodu Chłopczy, również nad Dniestrem, Chodkowi Matutejowiczowi przez Kazimirza Wielkiego 20. III. 1360; część jego, granicząca z Chłopcami, zwała się „Zadny Dolobów nad Niestrem“; dziedzina najmłodszego syna Zakliki, Stanisława Tarty r. 1473²⁾.

Dwór stał w Podhajcach, dlatego też i sam Zaklika, już za Warnęczyka, i synowie jego, zwali się i pisali Tarłami z Podhajec, jako ich dziedzice, czasem do Podhajec i Dołubów sobie przydając.

¹⁾ KMP. III Mon. med. aev. hist. X [1887], 109—110 nr. DCCXV i 137—8 nr. DCCXXXVII.

²⁾ Tamże, str. 138: 20. III. 1360 i AGZ. XVIII, 65 nr. 436: 1473 r. Nie moja rzecz wyjaśniać, o ile nazwa Dołubów pozostaje w związku z Dulibami (Duliby) archidyecezyi lwowskiej: ad Stryj nad Stryjem, Fraga w bobrzeckiem przy Chodorowie i ad Jazłowiec nad Strypą.

Pełno jest na to przykładów¹⁾. Zdawałoby się tedy, iż to prawdziwie posiadłość ich była dziedziczna, i szukałoby się czasu i tytułu tego ich tutaj osiedlenia. Tymczasem, o ile się dostrzegło w aktach dotychczas wydanych, raz tylko jeden spotyka się w nich wzmiankę, jako pan Andrzej Tarło, syn Zakliki, wraz ze swym bratem młodszym siedzący na połowie dworu i włości tej „dziedziny“, był tenentaryuszem Podhajec i Nowosiedlec. Wyjawiał nam to sąsiad jego, młody Mikołaj Stadnicki z Radynic, pozywający Andrzeja Tarłę na sądy przemyskie, iż człowieka Kuźmę ze wsi swojej tenuty Nowosiedlec nie chciał mu przysłać do wsi jego Kornic (1470)²⁾.

Pan Stadnicki powiedział prawdę. Sam był tenentaryuszem Radymic, wsi królewskiej pod Mościskami w ziemi i dyecezyi przemyskiej, zwanej następnie i już wtedy Radynicami, a dzisiaj Radeńnicami, lecz miano jej pierwotne a prastare **Radymice** utrzymywało się jeszcze wcale powszechnie pod owe czasy, w wieku XV-tym. Podają je zarówno zapiski lustracyi dóbr koronnych (1469), jak i znacznie późniejsze w aktach sądowych, ziemskich czy kościelnych³⁾. Mówi ono samo za siebie, jak i nazwa owej dąbrowy **Gro-**

1) Passim w AGZ., np. T. XIV [1889]. 248 nr. 1964 i tu po raz pierwszy 21. XI. 1447, lecz że się już pisał za Warneńczyka ob. S. Kwiatkowskiego Wykaz dostojn. duch. i świeck. w AK. hist. III [1886], 87 Synowie Zakliki: „Venerabilis et nobiles Johannes, canonicus Sandomiriensis, Andreas et Stanislaus Tarlones de Podhaycze“ 17. XII. 1468 w AGZ. XIII [1888], 560 nr. 6877; ib. T. XV [1891], 456 nr. 3490, r. 1470; podobnie 1469 i 1471 w T. XVII [1901], 10, 18 i 67 nry 119, 212, 218 i 698; r. 1471, 1472, 1474 w T. XVIII [1903], 25, 46, 65, 83 i 141, nry 169, 312, 432, 436, 561 i 923 (tutaj w indeksie na str. 639 podany nieistniejący „de Podhaycze Nicolaus Tario“ a w T. XVII, 584 false Adam miasto Andrzej z Podhajec) Wymienione są te ich dobra hereditaria klucza podhajeckiego, leżące wszystkie jeszcze wtedy w powiecie przemyskim, w T. XV, 139 nr. 1036: 27. III. 1472, T. XVIII, 213 nr. 1445 r. 1481 i str. 261 nr. 1814: 18. VII. 1483.

2) AGZ. XVII, 25 nr. 292.

3) W lustracyi z r. 1469: Litere Stadnyczsky juvenis (ZD. XVIII Cz. I, 8 w Dodatku) wspomniane są dwukrotnie **Radymice**, raz zaś „Radunycze“, co należy uważać za oczywisty błąd paleograficzny. W aktach ziemi przemyskiej „Radymycze“ jeszcze 26. XI. XI. 1499 (AGZ. XVIII, 407 nr. 2760; w indeksie jako takie niewidoczne na str. 646) tak samo, tudzież „Radzymycze“ w onych najstarszych oficyalatu lwowskiego z lat 1482 — 1498 (f. 347 pod 5. VII. 1490). Procesujący się tutaj w konsystorzu lwowskim przez apelację z przemyskiego nobilis Piotr Dąbrowski, famulus wojewody Mikołaja Stadnickiego, jest moze synem owego nobilis Nicolai de Dąbrowka, który pozostawał w służbie Andrzeja Tarły z Szczekarzowic, servitor suus, i wziął za nią od niego 12. III. 1471 wieś Jaremków, w tymże powiecie przemyskim już wyżej wspomnianą

dziszczce, znikłej już dzisiaj bez śladu, przynajmniej w nazwach wsi okolicznych, głównie w obrębie powiatu mościckiego, które ów „młody“ Stadnicki posiadał po swym „starym“, ojcu Mikołaju Zbi-gniewicu, najwyższym niegdyś łożnym królewskim. W tym samym mniej więcej czasie, około r. 1440, z tych samych kół dworsko-ziemiańskich i za tą samą łaską królewską, co i nasz Toporczyk Zaklika Tarło z Szczekarzowic, z łożnego krajczy koronny, przesiedlił się stary Stadnicki z ziemi krakowskiej w te strony. Lecz większą od zamarych już Tarłów biorą stąd chwałę Szreniawici Stadniccy, którym Długosz herb Drużyny daje, od tego starego Mikołaja, swego tej linii protoplasty, piszący się ze Żmigrodu w ziemi bieckiej, który im wniosła macierz własna, Katarzyna, druga żona tegoż Mikołaja, że siedzą i utrzymują się do dziś dnia bez przerwy w Radynicach. Zaiste, ostatni to pewnie na całym obszarze ziem polskich przykład dziedziny szlacheckiej tak dawnej a niewzruszonej. Godzien jest pamięci i ten młody Stadnicki Mikołaj nietylko z dzierżaw swoich rozlicznych albo jeszcze więcej z urzędów, jakie tutaj piastował: [z dworzanina królewskiego kasztelan przemyski (1480—1489), następnie wojewoda bełzki (1489 + przed 4. VI. 1491)], lub że wydzierżawił łąn jeden przy kościele ruskim w swojej wsi Ostroźcu popu jego Michajłowi, nie obciążając go żadną roboczną; lecz iż przy swoim dworze w sąsiednich Radymicach założył kościół parafialny dla całego klucza dóbr swoich, wyjąwszy jedynie dzierżawę Ożomli, (którą wtedy pisano Ozumla i Ozamla), leżącą poza Sądową Wisznią i w jej parafii, na samym

ob. AGZ. XVIII, 27 nr. 181). Uwagi jest też godnem, iż jeszcze w edycji dobromińskiej Historii Długosza Radymicze, plemię polskie, słońdowane przez Włodzimierza W., zowie się Radimnicze (Ed. Przeddzieckiego T. I [Cracoviae MDCCCLXXIII], 137).

Grodziszczce leżały może gdzieś koło Ożomli, obok której na mapach galicyjskich kładą także „Schomlau“, albowiem jeden z zapisów w lustracji z r. 1469 opiewa super villis „Ozumla“ et merica „Grodzyszcze“, niema zaś danych, żeby tego Grodziska szukać we wsi Twierdzy przy głównym gościńcu pod Mościskami. Przywilej lokacyjny wsi Ozumli i donacya jej wieczysta pochodzi jeszcze od króla węgierskiego, a więc Ludwika.

Stadniccy, jak się w tekście wywodzi, nie występują „tylko przelotnie w Przemyskiem“ ani też nie mają „dóbr głównie w Sandomierskiem“ (tak w AGZ. XVIII w przedmowie str. XII). Ojczyzna ich w ziemi krakowskiej. Obok AGZ, czyt. Rodowody domu Stadnickich h. Szreniawa od r. 1388 do r. 1861. Zebrał i ułożył Kazimierz hr. Stadnicki. Drukowano i odbito we Lwowie w drukarni ruskiej zakładu Stauropigiańskiego w latach 1857—8—9—60 et 61 (Egz. Ossol. 51044 fol. atl.); zob. także Fedorowicz w AKh. T. VIII jak niżej.

krańcu ziemi przemyskiej obok Mużyłowic z Nowosiólkami. Fundacya parafii radymickiej, wzmiankowanej w aktach konsystorza przemyskiego, jako istniejąca już ok. r. 1479, może być dziełem jeszcze starego Mikołaja ze Stadnik, pana wsi królewskich Radyń i Borczyc, dzisiaj Burczyc w tejże parafii (+ ok. 1462). Jak miasta bez fary, tak i klucza włości panów polskich, zwłaszcza w owym czasie na Rusi, nie napotyka się bez własnej parafii, odzielny w nich okręg tworzącej. I ten wzgląd jeszcze przemawia za wywodem powyższym o kościele parafialnym dla dóbr podhajeckich, zrazu w Nowosiedlcach, potem w Rudkach.

Tylko nie z nadania królewskiego była to Tarłów dzierżawa. Żeby żadnego nie brakowało u nich tytułu w posiadaniu majątności ziemskiej, trzymają ten klucz tytułem zastawu. Tarłowie w dobrach podhajeckich są przez pół wieku wierzycielami zastawnymi panów Tarnowskich na Jarosławiu, Przeworsku i Leżajsku. Przy podziale dóbr między synami Jana i Spytka z Tarnowa, dokonanym 30. IX. 1437, zaraz na trzecim miejscu po Jarosławiu i Przeworsku przypadają synom Spytka, protoplasty Tarnowskich z Jarosławia, Podhajce wraz ze wsiami i dworzyskami, leżące w ziemi i powiecie przemyskim¹⁾. W nich to zaraz potem, jeśli jeszcze nie wcześniej, w każdym razie jak słyszeliśmy już za Warneńczyka, osiadł starosta stryjski i krajczy koronny, Zaklika z Szczekarzowic; dostał je był w zastaw od Spytka z Jarosławia, najmłodszego syna z Tarnowa, który po ojcu i najstarszym swym bracie Rafałe był starostą ruskim. Ale już tenże starosta, Rafał z Jarosławia, kasztelan wojnicki, pozywał Zaklikę na wiec sądowy w Przemyśle o mniej sprawiedliwe, czyli „niewrządne“ posiadanie tego dziedzictwa. Daremnie go przecież pozywał. Starosta stryjski, dopóki żył, nie dał się wyrzucić. Dopiero po jego śmierci rzecz inny obrót wzięła, kiedy przeciwko synom Zakliki, Andrzejowi i Stanisławowi, wznowił proces najstarszy syn zmarłego kasztelana Rafała, sam również Rafał z Jarosławia, ze starosty lwowskiego sandomirski, oraz kasztelan, tudzież, co ważniejsza, marszałek zrazu nadworny, teraz koronny²⁾. Młodzi Tarłowie, żadnego wtedy nie piastujący urzędu

¹⁾ Arch. Sław. II [we Lwowie 1888], 156 z dobrym domysłem wydawców Radziwińskiego i Gorczaka, iż te „Podhaicze cum villis et areis ad ipsam pertinent, in terra et districtu Premisliensi“ to nie zapewne ale najpewniej Podhajczyki rudeckie.

²⁾ Godności Tarnowskich i Jarosławskich oprócz wskazanych zaraz poniżej AGZ. zob. Dr. Kaz. Fedorowicz, Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374—1506 w AK. hist. VIII [Kraków 1898], 285—6 i 269 (tutaj na str. 282—3 Stadniccy).

na dworze królewskim lub w Koronie ani nawet w swej ziemi, przekonali się rychło, iż nie wytrzymają w kroku sądowym z ruchliwym a możnym marszałkiem. Niechcąc się tedy narażać na dalsze koszta, ustąpili mu ze wszystkim: zrzekli się wszelkich dóbr podhajeckich roszczeń prawnych, a otrzymawszy zaspokojenie od marszałka, wycofali z nich zapisy posagu i wiana żon swoich; równocześnie dokonali podziału między siebie reszty dóbr swoich na rokach w Przemyślu 18. VII. 1483. Dziedzina dóbr szekarzowskich przypadła starszemu Andrzejowi, mianowicie Szekarzowice z dworem i wieś Okół nad Kamionną powyżej Szekarzowic, dzisiaj w parafii Bałtów, założona niewątpliwie przez staroego Zaklikę; dożywocie na nich zapisane miała ich matka, z rodu i imienia nawet swego nieznaną. Na Andrzeja też przeszła dzierżawa królewskiej w tenencie drohowyskiej powiatu lwowskiego; stąd jako ziemianin lwowski dzierżył urząd podstolego; widzimy go na nim dopiero pod koniec życia (25. VI. 1505)¹⁾. Młodszy Stanisław dostał spłatę tysiąca dwustu grzywien za włości dóbr podhajeckich; prócz tego jeszcze dwieście grzywien miał otrzymać z Szekarzowic po śmierci matki; na wypadek zaś gdyby nie dostał tej sumy, miał prawo zastawu jej na połowie Szekarzowic, ale bez dworu²⁾.

Również i w starostwie stryjskiem nic już wtedy Tarłowie nie dzierżą. A przecież początkowo synowie Zakliki, niechybnie w imię zasług ojca, trzymają tenutą dobra wsi **Steniawy** nad rzeką

1) AGZ. XVIII, 480 nr. 3436.

2) Proces Jarosławskich z Tarłami o dobra Podhajeckie w AGZ. XIII, 600 i 602 nry 7314, 7315 i 7337 w r. 1446 i 1448 bez podania sprawy spornej; T. XV, 139 i 158 nry 1036 i 1233 w r. 1472 i 1473; T. XVIII, 212—213 nry 1445 i 1446 w r. 1481; wreszcie ib. str. 261—262 i 263 nry 1814, 1815 i 1823: 18. VII. 1483. Wśród dłużników braci Jarosławskich z r. 1438 niema przecież Tarłów (S. Kwiatkowski l. c. AKh. III, 82—3 w przyp.).

Sami Tarłowie, synowie Zakliki, byli dłużnikami wspomnianego nieraz Juchny Nagwazdana ze Stankowa pod Żulinem w Stryjskiem (dziś Stanków własnością Dra Józefa Puzyny, profesora i b. rektora uniwersytetu lwowskiego). Nagwazdan wlaź im na Nowosielce, Rudki i inne wsie w kluczu podhajeckim już r. 1471 (AGZ. XVIII, 25 nr. 169, str. 39 nr. 275, str. 65 nr. 431, str. 109 nr. 714; zob. T. XV, 110 nr. 786, str. 139 nr. 1136, str. 158, 159 nry 1236, 1239 i 1242). I „pana Nahwazdana“ ale „Pawła“, jakoby ojca Juchny, czepia się akt ruski, zdziałany w Drohobyczy przed kniazem Fedorem Lubartowiczem 1438 o sprzedaż mu trzech siół „Strzylkow, Nieniow a Stankow“, oblatowany w tekście polskim przez Katarzynę z Tarłów, wdowę po Stanisławie Daniłowiczu (*Acta Terr. Leopold.* T. X, 736—7; tekst oblaty we fragmentach, bo mocno oblepiony, pochodzi z ok. r. 1580).

tegoż nazwiska, dopływem Stryja, będące tego starostwa uposażeniem (Stynawa, Stenawa i Wola Stenawska, następnie i dzisiaj Stynawa niżną i wyżną ad Stryj)¹⁾. Lecz rychło z nich ustępują wspomnianemu kilkakrotnie Juchnie Nagwazdan, swemu w warownym Stankowie nad Żyzawą sąsiadowi i wierzycielowi za dwieście przeszło złotych węg. Wyrzuceni z klucza podhajeckiego przez panów z Tarnowa linii jarosławskiej, którym dopomagali mający rachunki z Tarłami za Bóbrkę Wnuczkowie, sąsiedzi ich teraz z Bieńkowej Wiszni — może i Nagwazdan przyłączył się także do tej przeciwko Tarłom koalicji — utracają w starostwie stryjskiem nawet i dziedzinę swoją. Daszowa, którą przecież Zaklika otrzymał prawem wieczystem, ukazuje się z początkiem wieku XVI-go wraz z Jaroszcycami włością napowrót starościńską. Ostatnim Tarłą w tych stronach jest synowiec arcybiskupa Pawła, Zygmunt ze swym działem w Podhorcach pod Stryjem nad Żyzawą po Kmitach-Sobieńskich, przez żonę Barbarę, zmarły kasztelanem sądeckim i pierwszego w Polsce klasztoru OO. Reformatów w Zakliczynie nad Dunajem, fundatorem (1621,+1628)

VII.

Prócz Andrzeja i Stanisława był jeszcze jeden syn Zakliki i to najstarszy, którego dział majątkowy Tarłów nie wspomina, a i o macierzy tylko mimochodem nadmienia. Oboje żyli jeszcze wtedy na świecie, ale nie dla świata. Już poprzednio usunęli się całkiem z tych stron, od rodziny i od wszelkich spraw tej ziemi doczesnych. Porwał ich duch pokuty seraficznej, z ojczyzny odrodzenia silnym prądem i do Polski płynący. Wybrańcy wszystkich warstw naszego narodu składali mu swe życie i majątki w ofierze. Także Tarłowie szaty zakonne przywdziali.

Jak królowie tak i panowie mieli u nas wybrane i ulubione

¹⁾ Ob. wyżej str. 172 Na tej wsi „Stenyawa in terra Russie et districtu Striensi“ miał poprzednio zapisane przez Jagiełłę 1. VI. 1431 grzywien 40 nobilis Mikołaj Rachowski, marszałek księcia Fieduszki, fratris carissimi naszego króla (Metr. litew. ed. Prochaska str. 61 nr. 74 i Radziwiński Monogr. XX. Sanguszków I, 43; w Inventarium privileg. literar. diplom. in Archivo Regni ed. Rykaczewski str. 254 regest tego zapisu opiewa na wieś Sieniawę). Tenuta Steniawy od synów Zakliki 1469 (ZD. XVIII Cz. I, 6 w Dodatku), w posiadaniu Nagwazdana 1471 (AGZ. XVIII, 25 nr. 169). Dział Zygmunta Tarły w Podhorcach 1589 (ZD. XVIII Cz. I, 41; tutaj str. 144 pod r. 1515 Deszawa i Jaroszice, wsie królewskie Stryja).

przez siebie zgromadzenia zakonne. W przeciwieństwie do królów była ta miłość w rodach szlacheckich do poszczególnych zakonów nieraz bardzo stałą, tradycyjną, dziedziczną, np. u Tarłów do Bernardynów, a potem, w wieku XVII-tym, do Reformatów, jako zakonu, który wyrósł z tego samego pnia Minorytów św. Franciszka ku naprawie i zaostreniu jego obserwy w stuleciu reformy religijnej, t. j. w wieku XVI-tym (*strictioris observantiae*), jak i tamten, zwany u nas od swego założyciela bernardyńskim a na wiek przedtem powstały również jako reformacyjny w obserwie franciszkańskiej (*de observantia*); stąd też Bernardyni lub mową potoczną Barnadyny zowią się dotychczas gdzieindziej, zwłaszcza we Włoszech, ojczyźnie swojej, mianem pierwotnem Obserwantów. Byli nimi i u nas początkowo, w pierwszej dobie założycieli swoich świętych, Bernardyna ze Sieny i Jana Kapistrana.

Nowy zakon demokratyczno-mieszczański zyskał sobie całą życzliwość króla Kazimirza Jagiellończyka, i za to poplecznikiem był jego wiernym. Nie wchodzi się tutaj w pobudki i cele tego stosunku. Starczy zaznaczyć, że przykład i zachowanie się króla oddziały na dwór jego i rody szlacheckie, te nadewszystko, które swemi urzędami były z nim związane. Pierwszymi u nas Bernardynami szlacheckiego rodu, a z grona kleru dworskiego, piastującego zatem jako duchowni świeccy kanonie conajmniej kolegiackie, byli: obok Andrzeja Janowego Reja z Nagłowic — pierwszy to Bernardyn w Samborze (+31. I. 1491 w Krakowie), Jan a w zakonie Wiktoryn Melsztyński (+ 6. V. 1480 w Tarnowie), tudzież ów dworzanin króla Kazimirza, „*curiensis*“, którego lojalni historycy bernardyńscy za czasów austryackich zrobili „tajnym radcą, *consiliarius intimus*“, a Melsztyńskich baronami—Jan Tarło, syn Zakliki z Szczekarzowic najstarszy, o uniwersyteckiem w Krakowie wykształceniu, gdzie na naukach spotyka się go od jesieni 1457 r. Już w latach studenckich kanonik przy swoim kościele, t. j. sandomirski (ok. 1460) i zdaje się również opatowski. W każdym razie fałszem jest wierutnym późniejsza aż do dnia dzisiejszego tradycja bernardyńska o fundacyi konwentu opatowskiego (ok. r. 1470) jakoby wyłącznie przez tegoż Jana Tarłę, wyrażona w podpisie wizerunku jego na obrazie kalwaryjskim pod Krakowem; obraz ten jest może kopią sfingowanego pobożnie portretu olejnego, jaki istniał jeszcze u Bernardynów opatowskich przed ich kasatą (1864)¹⁾. Za czasów, kiedy Długosz pisał swe księgi uposażeń ko-

¹⁾ O tym obrazie kalwaryjskim zob. O. Norberta Golichowskiego Przed nową epoką. Materiały do historii OO. Bernardynów w Polsce [Kra-

ściółów dyecezyi krakowskiej, był jeszcze duchownym świeckodworskim. Nie raz jeden po śmierci ojca niepodzielnie ze swymi braćmi występuje w sprawach majątkowych w swoich i naszych tu stronach na sądach ziemskich czy komisarskich we Lwowie i w Przemyślu przez lat kilka, od 9. VI. 1466 do 1470 i bodaj jeszcze 14. VI. 1474, ale już wtedy po raz ostatni jako kanonik sandomirski i dziedzic podhajecki a tenentaryusz drohowycki¹⁾. Raz przytem jedyny za wszystkie czasy wspomniana jest matka rodu, jako mająca dział na dobrach w Podleskach pod Radymicami, zapisany sobie przez męża: „pani Tarłowa“, niestety bezimienna i *sine genealogia*, ale wielka przed Panem i święta niewiasta, cicha i zakryta przed ludźmi. Z księdzem synem, który już przedtem w swojej ojczyźnie przyczynił się skutecznie do fundacyi bernardyńskiej w Opatowie, przybyła do Lwowa z groszem w rękę, lecz ze wzdumą świata i jego pompy w sercu: z dobrodziejów zakonu ubóstwa Jezusowego i pokuty stali się jego obserwantami; oboje przyjęli tutaj habit franciszkański trzeciego zakonu.

Rodzicielka Tarłów nową we Lwowie na starość stworzyła rodzinę: ufundowała klasztor panien i matron zakonnych też

ków 1899], 60 nr. VIII; dlatego uczynionym został tutaj nasz Tarło „Janem Tarłą z Opatowa“, str. 274). Obraz opatowski opisuje Tymoteusz Lipiński (Opatów pod względem religijnym w Pamiętniku relig.-mor. T. II [w Warszawie 1842], 174), ale nie wspomina go już ks. Wład. Fudałewski (Mia-
sto Opatów podług miejscowych źródeł i podań [Warszawa 1895], 84—5).

¹⁾ Zaimatrykułowany pod jesień 1457 w uniwersytecie krakowskim: *Johanes Zacliffe de Sczekarzowicze* (AS. I, 151). Będąc na studiach, zostaje kanonikiem sandomirskim około r. 1460, z tego bowiem czasu pochodzi fragment dokumentu ze świadkami: Joanne Tharlo, canonico Sandomir. et Nicolao de Thanczin studentibus Cracoviensibus (w oprawie dzieł Cycerona w *Cod. Jagiell.* 1949, własność mistrza Jana z Oświęcimia, prof. teol.; zob. Wł. Wisłockiego Katalog rękopisów Biblioteki Uniw. Jagiell. [Kraków 1879], 470).

Kolegą tym jego uniwersyteckim, Mikołajem z Tenczyna, to zaimatrykułowany w następnym zaraz półroczu, w lecie 1458, Mikołaj syn Jana, wojewody krakowskiego (AS. I, 154), prawie jedyny panicz magnacki, co stopnie uniwersyteckie osiągnął w Krakowie: bakałarz w lecie 1463 a mistrz z pocz. r. 1468 (LPr. str. 58—9 i 65), z miecznika krakowskiego po Mikołaju Stadnickim wojewoda bełzki, następnie ruski, co za Jana Olbrachta zginął we wojnie wołoskiej (l. c. lecz fałszywie kasztelanem krakowskim zwany, był nim ojciec jego; zob. F e d o r o w i c z l. c. str. 285). D ł u g o s z LBen. I, 375 i 399. AGZ. XIII. 521 nr. 6333, st. 560 nr. 6877; T. XV, 79 nr. 570, str. 450 nr. 3442; T. XVII, 10 nr. 119 i T. XVIII, 82—4 nry 557—563.

Dział na Podleskach w AGZ. XIII, 525 nr. 6388; 7. VII, 1466 „domina Tarłowa de sorte sua Podlesky“, por. ib. str. 361 nr. 4701 zapis mężowski 24. III. 1461, a nadto str. 485 nr. 5936 i str. 524 nr. 6380.

trzeciej reguły św. Franciszka. Domowy nasz chronograf, acz społeczny, nie wspomina ani jednym słowem o fundacyi lwowskiej Tercyanek swojego zakonu, t. j. bernardyńskich, chociaż ona tutaj dowodnie natenczas istniała. Wydobyć je tedy na jaw należy ze źródeł mało dostępnych, przynajmniej kilka tych sióstr szlacheckiego rodu, na dewocyi tercyarskiej osiadłych, dziewictwo swoje lub wdowieństwo Bogu ofiarujących, a klasztorowi swoje posagi i działy majątkowe. Jedną z pierwszych tutaj, poza panią Tarłową, sióstr szlacheckich św. Franciszka od trzeciej reguły, była Katarzyna, wdowa po Janie Kulikowskim, po którym tylko córki zostały, z jakąś żydówką Eufemią spór wiodąca i na własną prośbę z konsystorza, z sądu duchownego, odesłana przed sąd świecki, do rajców miasta Lwowa (1490—1498). Te same najstarsze akty oficjalatu metropolii lwowskiej z końca wieku XV-go, jakie przechowywały się do niedawna w skarbcu nad zakrystyą katedry lwowskiej, podają rzecz jeszcze ciekawszą, mianowicie, że te „*religiosae* siostry od trzeciej reguły św. Franciszka“ zwały się wtedy również we Lwowie Beginkami; powszechne to bowiem i u nas było miano tercyanek czyli wulgarnie „dewotek“ wszelkich zakonów żebrzących, nadewszystko serafickiego św. Franciszka, zaczem łatwo pomieszać je można z właściwemi Beg(u)inkami, których w Polsce—jak wogóle żadnego ze zgromadzeń religijnych—także nie brakowało. Beginkami franciszkańskimi były dalej podtenczas we Lwowie siostry szlacheckie, Helena czy też (w zakonie) Klara i Petronela, mniemam Jaryczowskie herbu Sulima, procesujące się o piętnaście grzywien z Fryderykiem Herburtem Kniehynickim, dziedzicem Kniehynic (co lokowane wtedy na prawie miejskiem zwać się miały Brzozowcami) i Kukizowa w ziemi lwowskiej (1497 i 1498)¹⁾. Habity zakonne szlachecianek oznaczają częstokroć wygaśnięcie rodu; z niem się nieraz schodzą lub je wyprzedzają. Na

¹⁾ *Akty oficjalatu lwowskiego z lat 1482 — 1498 (forma języczek) f. 353 i 541 oraz 525, 538v, 539 i 559v.* Nazwa rodowa tych sióstr nie jest w nich podana: *Religiose Elena (a niżej: Klara) et Petronella, Beguine sorores de terciā regula s. Francisci, petunt a generoso Frederico Knychynyczski 15 marcas pecunie receptibilis tanquam a successore in bona sui patris legitimo. Qui pater suus [Jakób Herburt z Felsztyna gałęzi odnowskiej, ożeniony z Anną Jaryczowską z Kniehynic] receperat pecunias dictarum sororum ab earum vitrico 50 marcas in reservacionem et tutelam cum dictis sororibus, et solvit partem, residuum autem 15 marcas tenebatur (f. 525 pod datą 19. VI. 1497).* Zznaje ten dług przywiedziony przez siostrę Petronelę schorzały sędzia lwowski, Stanisław Jarczewski.

dziedzinę kniehyńską obumierających Włodkowiców Jaryczowskich, z Charbinowic w ziemi wiślickiej tutaj przybyłych, weszli ożenkiem Herburtowie gałęzi odnowskiej, z Tarłami się koligający: chorąży halicki Stanisław, syn wspomnianego Fryderyka z Kniehynic, który, jako chorąży lwowski, wślawił się męstwem w bojach z Tatarami, dostaje za żonę Annę Tarłównę, córkę krajczego koronnego Jana, pierwszego rycerza w Polsce (1546)¹⁾. Na wymarciu był już wtedy ród inny a znaczny w województwie ruskiem Kołów Dalejowskich. Zdobi go z za murów klasztornych *deodicata* dziewica, siostra zakonu św. Franciszka trzeciej reguły: Anna a pod habitem Regina Kolonka z Dalejowa, córka Jana Koło Dalejowskiego, kasztelana halickiego, siostra Stanisława Sienieńskiego, pana na Komarnie, Stołpinie, z posagiem, zapisanym sobie na wsi Zadworzach (Zadworze ad Gliniany) i z działem na Rumnie, wsi parafialnej pod Komarnem, w powiecie rudeckim dyecezyi dzisiaj przemyskiej, naonczas lwowskiej (1526 — 7)²⁾. Nie ona przecież pierwsza Tercyanka lwowska z tego wyszła rodu Kołów h. Junosza, co z Kujaw za Jagiełły osiadły pod Haliczem w **Dalejowie**, parafię wnet tutaj założył z kościołem ku czci św. mecenników Jerzego i Wojciecha biskupa (2. VII. 1427, dzisiaj Delejów w powiecie stanisławowskim, z kościołem filialnym św. Wojciecha ad Maryampol, dopiero przed kilku laty wystawionym)³⁾. Kolonka poszła za przykładem swojej stryjny, Barbary Łozowskiej, bezdzietnej wdowy po wojskim samborskim, Miklaszu Herburcie z Łozowa, a wnuczki fundatora rzeczzonego kościoła. Wniosła ona niegdyś swemu mężowi 350 grzywien posagu i tyleż wiana, zapisanych na Czaplach, które to wsie: Czaple, Łozów i t. d. Herburtów nad Strwiążem w Przemyskiem dziedzina, przeszły od tego stadła jak postyszymy, na Tarłów przez Barbarę Herburtównę, żonę Andrzeja syna Zakliki. Teraz *religiosa* czyli zakonna, bo obłóczona

¹⁾ Boniecki, HP VII [1904]. 258.

²⁾ Akty grodzkie lwowskie w Archiwum t. zw. bernardyńskim we Lwowie: *Castr.* T. XV, 3—4 (regest częściowy w AGZ. X [1884], 37 nr. 556) i niżej w tymże tomie niepag. wśród fragmentów z lat 1529—1592: 5. IV oraz 20. X. 1536 i 17. II. 1537. Zmarła przed 28. II. 1544 (tamże, *Castr.* T. XX, 714; por. *Terrestr.* również lwowskie T. XIV. 558 i 562 w dziale majątkowym między Barbarą z Dalejowa, wdową po Jerzym Radziwile, kasztelanem wileńskim i Janem z Mielca, kasztelanem wileńskim, potem wojewodą podolskim i jego żoną, Anną z Dalejowa, str. 557—565), napomknioną w Herbach Paprockiego jako ostateczny Kołów potomek (str. 320).

³⁾ AGZ. II, 79—81 nr. XLVII.

wśród sióstr trzeciej reguły boskiego Franciszka we Lwowie, więc jako Bogu poświęcona pod imieniem Katarzyny, wyrzekła się dóbr ziemskich, tylko swoich dłużników, jakich na wsi miała i w mieście, zobligowała do uczynków pobożnych za swą duszę; przede wszystkim czternaście grzywien odkazała na budujący się z muru kościół felsztyński (1527)¹⁾. Akty, wzmiankujące o tych Tercyankach, nie nazywają ich wprost bernardyńskimi (*de observancia*), arcyrzadko to czynią; mogliby tedy dopominać się o nie jako o swoje Tercyanki Konwentuałowie lwowscy od św. Krzyża, Franciszkanami u nas powszechnie do dziś dnia zwani, a Obserwantom-Bernardynom i w ojczyźnie swej włoskiej i w Polsce wielce wtedy zawistni. Daremnym przecież byłby ten zamach franciszkański na instytut ówczesnych Tercyaneł lwowskich, niewątpliwie bernardyński, mający swój klasztor na przedmieściu halickiem obok konwentu św. Bernardyna i Andrzeja apostoła²⁾. W samym tutaj kościele OO. Bernardynów wisiał długo znak widomy, który stwierdzał charakter bernardyński zgasłej rodziny Kołów z Dalejowa. Była to chorągiew czarna, nagrobna, przed ołtarzem św. Michała w stronie południowej kościoła, poświęcona pamięci szczególniejszego dobroczyńcy Bernardynów, Jana Koła z Dalejowa, kasztelana halickiego, zeszłego bez męskiego potomka,

1) *Akty konsystorza lwowskiego* T. I, f. 26v pod 21. II, 1527.

Wiadomość doniosła w tym akcie o kościele św. Marcina fary felsztyńskiej, „que his temporibus muris instauratur et edificatur“, wyjawia nieznaną dotychczas wspaniałej tej budowy ceglanej w stylu gotyckim chronologię i fundację. Czas jej założenia określa „nie na pierwszą połowę XVI-go wieku“ światły ks. Józef Watulewicz, proboszcz fulsztyński, w swem dziełku: *Herburtowie Fulsztyńscy i kościół parafialny w Fulsztynie*. Z 11 rycinami. Dochód przeznaczony na zewnętrzne odnowienie kościoła w Fulsztynie. Nakładem Rady Powiatowej w Starym Samborze [Przemyśl 1904], 26 — 27 (tytuł przecież fary, św. Marcin, nie jest w tem dziełku zaznaczony). Z tegoż czasu, okaże się niżej, pochodzi również fara Tarłów chyrowska.

Wspomniana w tymże tomie aktów konsyst. (f. 142v i 144v — 145) 6. I. i 23. VI. 1529 tercyanka de observancia, t. j. bernardyńska, nobilis Katarzyna Błozowska, jako sławetna mieszczka lwowska, Małgorzata po mężu Tłusta Marcinowa młynarka, była jej dłużna 14 grzywien, jest ze świata Barbarą z Dalejowa, wdową po Herburcie z Łozowa. Rzecz o posagu jej i wianie z 8 IV. 1483 i 12. I. 1501 w AGZ. XVIII, 254 nr. 1764 i 422—3 nr. 2884.

2) W tychże aktach konsyst. I, f. 526: 27. III. 1545 „claustrum Sanctimonialium in Halicziensi suburbio“. Na tem przedmieściu stała cerkiew ruska, a przy niej popem ok. 1460, w chwili osadzenia się tutaj OO. Bernardynów, był Iwan Colodiej. Wiadomość o tem—na pierwszych kartach najstarszych *Aktów radzieckich miasta Lwowa* T. I (1460—1506), a na dalszych wzmianki o kilku naszych Tercyankach rodu mieszczańskiego 1481, 1482 i 1490 (f. 426 nr. 1164, f. 450 nr. 1238 i f. 575 nr. 1588).

rodzica wyżej wspomnianej Anny Reginy Kolonki¹⁾. Zarówno współczesna Róża Pieczychowska „siostra zakonnica trzeciej reguły św. Franciszka we Lwowie“ była Tercyanką bernardyńską. Oplakiwała ona tutaj za murami grzechy krakowskie w miłośkach kobiecych znamienitego swego brata na dworze królewskim i w świecie humanistyczno-universyteckim, mistrza Leonarda, medycyny doktora, co jako fizyk króla Zygmunta I a kanonik trzech pierwszych w Polsce kapituł, krakowskiej, wrocławskiej i poznańskiej (nie wliczając prepozytur i prebend kolegiackich), zmarł jeszcze przed jedenastu laty, niewiele po czterdziestym roku życia swego. Mistrz krakowski a doktor włoski, Leonard Pieczychowski, słuźka kardynała Jagiellończyka, kolega i trabant biskupa Erazma Ciołka i Andrzeja Krzyckiego, szlacheckiego rodu, ziemianinem był lwowskim, synem Pawła h. Gozdawa z Pieczychost, Pieczychwostami już wtedy jak i dzisiaj zwanych (ad Żółtańce w dekanacie i powiecie żółkiewskim) oraz Anny z Dymitrowic h. Łodzia (teraz Dmytrowice ad Czyszki pod Winnikami lwowskimi, naonczas Czeszki). Siostra jego, rzeczona Róża, za tanie pieniądze, za ośm grzywien sprzedała przypadłą po nim na siebie wieś **Saniów** wraz z resztą działów po ojcu i matce drugiemu swemu bratu, Janowi (1527)²⁾, który

¹⁾ Liber vitae seu Catalogus fundatorum, confratrum et benefactorum conventus Leopoliensis ad S. Andream apostolum Ordinis S. Francisci Fratrum Minorum de observantia defunctorum (*Cod. Univ. Leopold.* Nr. 85. z poł w. XVII-go, f. 6) na pierwszym miejscu głównych dobrodziejów tego konwentu kładzie rodzinę Kołów i przywodzi napis owej chorągwi, nieoznaczonej żadną datą, a na miejscu herbu z obu stron pod napisem mającej wymalowanego białego barana [Junosza?]. Napis ten opiewa: „Magnifico Domino Joanni Cola a Dalieiw Castellano Haliciensis, Camionacensi Capiteano, Exercituum Regni Campestri Ductori etc ipsi et maioribus eius, nepos ex unica filia loco prioris vetustate consumpti novum hoc vexillum appendit“, więc Mielecki. I kronika Komorowskiego acz przygodnie wspomina pod r. 1498 między dobroczyńcami zakonu „panią Herburtową i pannę wojewodziankę Kolinę“ (MPH. V, 274).

²⁾ Też *Akty kons. lwow.* T. I, f. 116 pod 8. I. 1527. Wspomniana tutaj villa Shanijow to „Sanow“ w ziemi lwowskiej 1515, potem 1578 „Saniawa“ Mikołaja Pieczyhorskigo [!] w ZD. XVIII Cz. I, 161 i 74. Królewszczyna to była, o której tencie dowiadujemy się z rewizji przywilejów r. 1564: „Od P. Pieczychoiskiego listy na sumy, które są stare, dobre, dożywocie dobre zawarte, miał lenno ale upadło“ (*Akty grodz. sanockie* T. XIX, 822). Przy pierwszej rewizji r. 1469 sumę 200 grzywien, zapisanych in villa „Schanyew“ przedłożył Dawidowski (ZD. XVIII Cz. I, 13 w Dodatku).—Pieczychosti 1515 r. i Pieczychosti 1578 (l. c. str. 161 i 77; Dmytrowice, które z Anną przeszły do Pieczychowskich. ib. str. 64 i 65), w księgach uniwersyteckich Pieczychosti

ród swój Pieczychowskich alias Pieczychojskich poprowadził dalej, nie dając sobie wydrzeć ani ograniczyć praw kolatorskich w Żółtańcach, lecz nadewszystko w Czyszkach, gdzie ścierać się musiał z OO. Franciszkanami, którzy go przemogli i do dnia dzisiejszego tam siedzą. Sprzedaż wsi Saniowa, której już niema obecnie, przynajmniej pod tą nazwą jej nie znaleźć, dokonana przed sądem konsystorskim, nie wyklucza uposażenia domu zakonnego znacznie wyższą sumą, z dziedziny pieczychowskiej idącą.

Pamięć o domu lwowskim Tercyanek bernardyńskich, zaginioną dotychczas lub do niepoznania spaczoną, przekazał nam potężny annalista Minorystów z wieku XVII-go, Łukasz Wadding. Uczynił to na podstawie relacyi, jaką mu z prowincyi polskiej przysłano. Wielce jest ona mizerna, jałowa i bałamutna; wina w tem oczywista nie historyka, ale źródła jego. Azali ojcowie se-raficy mieli być lepszymi od informatorów dawnych Bollandystów? Ledwie tedy data powstania tego domu 1470 a u kronikarzy lwowskich 1483 lub 1479, lecz już bez wzmianki o Tarłowej, nie sprzeciwia się prawdzie¹⁾. Wśród reform późniejszych tego

1470 i 1494 (AS. II, 3 i LPr. str. 118 a także Pyczychow 1496. co sądzę źle odczytane zam. Pyczychosti (LPr. str. 122).

Wiadomość o mistrzu Leonardzie Pieczychowskim (* 1474+1516 po 24. VI) z notat własnych ad *Polonia apud Italos scholastica*; pochodzenie jego szlacheckie i ojców wypisują akty kapituły opuszczonej w AK. hist. III, 369 nr. 243. Na kanonii i fizykanie dorobił się tyle, że mógł wykupić od Dawidowskich r. 1509 wieś Saniów false „Szumow“ (Inventarium ed. Rykaczewski str. 262).

¹⁾ *Annales Minorum* seu Trium Ordinum a S. Francisco institutorum auctore Luca Waddingo Hiberno. Ed. II locupletior et accuratior opera et studio J. M. Fonseca ab Eborae. T. XIV [Romae MDCCXXXV], 253—4 nr. XXXVI pod r. 1480: Domus Leopoliensis. Mon. MSS. Prov. Polon. (to nie kronika Komorowskiego w znanych nam dzisiaj relacjach). Rozumiem ten ustęp o *illustris matrona Parbova* tak jak i Niesiecki (T. IX [wyd. lipsk.], 10), że „sama fundowawszy klasztor dla Panien zakonnych trzeciej reguły św. Franciszka, w nim się... zamknęła... kędy świątobliwie życia tego dokonała“. Wprost o fundacyi tej przez Tarłową i śmierci jej tutaj Wadding ze swem źródłem nie mówi, ale to wynika z kontekstu. Zaraz w zdaniu następnem Wadding przeskakuje aż do czasów arcybiskupa Solikowskiego.—Rok 1483 podaje za Zimorowiczem przedrzeźniający go Dyonizy Zubrzycki (Kronika miasta Lwowa [Lwów 1844], 123) i Maurycy hr. Dzieduszycki (Kronika domowa Dzieduszyckich, str. 73).—Schematyzm wreszcie dycieczalny pod r. 1479 kładzie przybycie dwu bezimiennych Tercyanek z Krakowa, poczytując je za fundatorki domu lwowskiego, i to również jest wyjęte z Historji m. Lwowa Józefa Bartłomieja Zimorowicza (w ed. K. Hecka z r. 1899 p. t. Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się, na str. 97; por. przekład M. Piwockiego z r. 1835, str. 157).

domu w epoce trydenckiej zatarło się wspomnienie o fundacyi pierwotnej Tercyanek lwowskich, do której jak i do wszystkich innych kościelnych, zwyczajem przez zakony żebrzące wprowadzonym, a odpustami papieskimi ubłogosławionym, przykłada się jałmużna wiernych z warstw szczególniej mieszczańskich. Zakonnicami św. Bernardyna zowie je wiek XVI-ty, po polsku Bernardynkami. Nie znaczy to jednak, Boże uchovej, żeby się od początku nie nazywały potocznie tem mianem. Wszak i krakowskie przy kościele św. Agnieszki na Stradomiu fundacyi rzeczywiście z czasów Kapistranowych, bo głównie Hinczy z Rogowa, kasztelana sandomirskiego¹⁾, zostawały pod rządem i skrzydłami opieki duchownej swych ojców Bernardynów; a nadto i terytoryalnie oba klasztory były sobie bliźniacze, prawie że spojone z sobą. Według praktyki starodawnej, jaka się dość jeszcze utrzymywała poprzez wieki średnie aż do nowszych czasów, klasztory męski z żeńskim stały tuż obok siebie, w bezpośrednim sąsiedztwie: tutaj we Lwowie, za bramą, na przedmieściu halickiem, tam w Krakowie na Stradomiu przy Wiśle i pewnie przed reformą potrydencką, nie były

¹⁾ Lwowskie n. p. za arcybiskupa Jana Dymitra Solikowskiego 4. VII. 1588: „moniales S. Bernardini Leopoliens.“ *Acta actorum* tegoż arcybiskupa wśród aktów konsyst. lwow, tom osobny na str. 197). Klasztor zaś krakowski „monasterium sancte Agnetis sororum sancti Bernardini“ w dokumencie nowokorczyńskim króla Kazimierza Jagiellończyka z 12. III. 1474 w sprawie legatu na rzecz tych sióstr przez kasztelana Hinczę z Rogowa niedawno zmarłego (z Diplom. Ossol. Nr. 268 wyd. w AGZ. IV [1873], 193 — 5 nr. CX). Okazuje się tedy, że w rozwiązaniu pytania: Kto i kiedy fundował ten klasztor?—milczenie Długosza, piszącego o Bernardynach w r. 1473/4, nie może świadczyć przeciwko istnieniu tej już wtedy fundacyi, jak Marcelli Natęcz Dobrowski osądza w pięknej swej pracy: Kościół i klasztor św. Agnieszki w Krakowie (Biblioteka Krakowska, Nr. 34 z r. 1906, str. 9—10). Nie wyzyskał też autor wiadomości o pierwszych siostrach w tym klasztorze bliźnim Bernardynek krakowskich u św. Agnieszki na Stradomiu we współczesnych aktach sądowych wieku XV-go i XVI-go, dawno już wydanych. I w nich Tercyanki bernardyńskie zowią się tylko „de tercia regula S. Francisci“, jak owa „Zophia alias Offka monialis grisea“ z 22. XII. 1474 (SPPP. ed. A. Z. Helcel T. II [Kraków 1870] nr. 4129; nr. 4329 pod 16. I. 1488 o obu córkach kasztelana zawichojskiego Spytka z Melsztyna). Zarówno w wydawnictwie aktów sądów królewskich z w. XVI-go o tych właśnie Tercyankach zakonnicach z r. 1530 i 1531 jest mowa: „Czynsz zapisany zakonnicy“ i „Prawo zakonnicy do spadku“ (tamże, ed. Michael Bobrzyński T. VI [1881], 410 nr. 462 i str. 423 nr. 487); przestrzedz jednak należy, iż aczkolwiek się zowią mniszkami lub zakonnicami i żyją pod regułą w klasztorze, nie można poczytywać ich za mniszki zakonnicze we właściwym znaczeniu, mające profesyę ślubów uroczystych, jakby można mniemać z nagłówków, podanych przez wydawcę.

przedzielone od siebie jak dzisiaj drogą stradomską. Klasztory podwójne, męski z żeńskim, *utriusque sexus*, to nie bernardyńska tylko własność. Okoliczność ta, acz wagi nieraz pierwszorzędnej, nieuwzględniona dotychczas przy badaniu osad zakonnych w średniowieczu, daje się stwierdzić jeszcze po reformie trydenckiej, w wiekach, jak u nas, szczególnie rozwielmożnionych liczbą i majątkiem zakonów; tylko w przyzwoitszej między niemi odległości widać to sąsiedztwo bliźnich klasztorów. Naprzykład tutaj we Lwowie: filia Dominikanów potrydencka ze studyum generalnem stanęła przy kościele św. Maryi Magdaleny na wzgórzu przedmieścia Nowego Świata (od strony Krakowa), z dołu zaś pod niem na Chorążczyźnie klasztor z kościołem Dominikanek, przekształcone sekularyzacją józefińską na cerkiew wraz z seminaryum obrz. grecko-katolickiego; a i seminaryum łacińskie na mniszą zeszło wtedy osadę po drugiej stronie, również za murami dawnego miasta, na wzgórzu przedmieścia brodzkiego za bramą bosacką przy kościele Karmelitanek bosych, w sąsiedztwie wyrzuconych już przedtem Karmelitów bosych, których konwent z kościołem św. Michała, po chwilowym pobycie w nim Reformatów, zajęli i trzymają dotąd Karmelici dawnej obserwy, czyli trzewickowi. Podobnie i Bernardynki przyległy do klasztoru św. Bernardyna za bramą na przedmieściu halickim. Drewniany, jak i sami ojcowie, miały one początkowo klasztor z kaplicą św. Anny, dopiero za arcybiskupa Solikowskiego z cegły wymurowaną¹⁾. Jeśli niezawodną jest rzeczą, że kościół Bernardyński wezwanie to swoje drugie św. Andrzeja, które jest dzisiaj jedynem²⁾, wziął od głównego a możnego swego pierwszego dobroczyńcy, Andrzeja Odrowąża ze Sprowy, co jako starosta lwowski trząśł całą Rusią; jeżeli i inne kościoły noszą częstokroć tytuły imienia swoich fundatorów, to zapewne

¹⁾ Wadding-Fonseca ab Eborae, *Annales Minorum* l. c. Do czasów Solikowskiego odnoszę drugie zaraz zdanie, bezpośrednio idące po wspomnieniu o Tarłowej.—owo o początkach budowy klasztoru i zmurowaniu kaplicy majątkiem siostr, z mieszczan lwowskich pochodzących: „Fabricae claustrii bona dederunt initia honestae et devotae foeminae Catarina Hanussova et Catarina Vocalca, utraque civis Leopoliensis [Hanuszowa i Kowalka], kaplicę zaś soror Sophia“.

²⁾ Tytułem pierwszym, jak i klasztoru krakowskiego, był św. Bernardyn. Jeden z pierwszych prowincyałów-wikaryuszów zakonu jeszcze jednej prowincyi na Austryę, Polskę i Czechy, Bonawentura z Bawaryi, organizujący tutaj we Lwowie 1. IX. 1462 bractwo św. Bernardyna, datuje akt jego fundacyjny: Datum in loco nostro Sanctorum Bernardini et Andreae Apostoli extra muros Leopoli sito (Liber vitae w *Cod. Bibl. Univ. Leopol.* Nr. 85 f. 3v).

można wnosić ze słusznem prawdopodobieństwem, że i pierwotna Bernardynek kaplica św. Anny dostała tytuł świętej patronki swojej założycielki. Uzyskalibyśmy zatem przynajmniej imię chrzestne pani Tarłowej, co przeszło na dziecko jej najstarsze, córkę Annę jak wiemy za Chodorowskim, zmarłą już naonczas (przed 5. VI. 1482)¹⁾. Ale i tę nikłą zdobycz genealogiczną o pani Tarłowej możnaby zachwiać taką uwagą, że to przecież zakon bernardyński był chorążym czci św. Anny w naszym Kościele szczególniejszym. Zapewne, temu się nie przeczy; ale i to prawda, że się można utrzymać przy powyższem mniemaniu. Wszak w Polsce, jak i na Litwie, o czci matki Bogarodzicy jeszcze przedbernardyńskiej zaświadcza, nie szukając dalej, same już imiona chrzestne, oraz i kościoły z tymże tytułem istniejące; samaż nasza Anna Zakliczanka była już Chodorowską, kiedy z kazaniem pokutno-krzyżowym św. Kapistrana w Krakowie i we Wrocławiu zakon jego mistrza dopiero wstępował na ziemię i do Kościoła Polski.

I później także, w okresie magnacko-dewocyjnym i wspaniałych budowli kościołów zakonnych, kiedy katedry i naogół fary murowane w poprzednich stanęły już wiekach, za Piastów i Jagiellonów—ojcowie i siostry św. Bernardyna hojnej zażywają łaski pańskiej z domu Tarłowego. Bernardynki, ogólnie dotychczas „mniszkami“ zwane, bo innych jeszcze we Lwowie nie było²⁾, w nową teraz wchodziły reformę swego życia i ustroju: z trzeciego stały się zakonem drugiej reguły św. Franciszka. Z klauzurą pod regułą św. Klary dostały imię Klarysek, już przez Pirawskiego zaznaczone, co, ku oburzeniu OO. Bernardynów, wyparło i zatarło ono dawne Bernardynek³⁾. Otrzymały też nowy konwent murowany a przy nim piękny i duży kościół ku czci Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi; kościół przed dziesięciu laty wykupiony

1) Data jej zejścia z najdawniejszych *aktów oficjalu lwowskiego* 1482—1498 f. 1. vo, bis, f. 4 na dole i 58 (sprawa o legat bliżej nieokreślony, uczyniony na rzecz kościoła w Chodorowstawie testamentem „olim magnifice domine Anne de Chodorowstaw. amite Clichne de Brzozdowcze“).

2) Nie innym to „Mniskam“ przekazują legaty w swoich testamentach kanonicy i mieszczanie lwowscy w w. XVI-tym, jak np. X. Klemens Poniatowski h. Ciołek, zmarły w lecie 1571: „Mniskam florenos sex do et lego“ lub spólcześnie mieszczka Duchnicka: „Mniskam dziesięć złotych na oprawę klasztoru ich“ (*Akty konsyst. lwow.* T. II f. 552v i 550; por. tamże f. 740, gdzie jeszcze 1609 Bernardynkami zwane).

3) „Dzienniki wbrew historii nazwały ten kościół PP. Klarysek“ — zawyrokował O. Norbert Goliowski, jeszcze niżej wspomniany historyk bernardyński z r. 1899 (Przed nową epoką, str. 145).

przez miasto od rządu, zamiast magazynu tytoniu, służy dzisiaj, po 120 latach kasaty, znowu nabożeństwu, i to młodzieży gimnazjalnej i realnej, w klasztorze zaś mieści się obecnie, po komorze celnej, c. k. administracja podatków z tradycją rozprószonych dokumentów i papierów archiwum klasztornego. I ten drugi klasztor z kościołem Bernardynek klauzurowych (1605/7—1782), zmurowany równocześnie z dzisiejszą świątynią Bernardynów (1610/20), stanął w głównej części, nakładem niewiasty Tarłowej, wspomnianej założycielki fary w Mikołajowie: Jadwigi Mniszchowej, z chorążanki wojewodziny sandomirskiej¹⁾. Tyle o matce rodu, która we Lwowie tutaj spoczywa.

A syn Jan, godny zaiste rówieśnik pierwszych Bernardynów polskich, wciąż ołtarza się cieszących—pustelnik-pielgrzym? Razem z matką wziął na się habit tercyarski, poczem został zakonnikiem. Samotność umiłował. Żeby tedy światło nie zostawało pod korcem, ojcowie, zgromadzeni na kapitule samoistnej już prowincyi polskiej, objawili mu swą wolę, by objął gwardyaństwo w nowej ich osadzie, dyecezyi krakowskiej, jaką uzyskali z łaski biskupa Jana Rzeszowskiego, osobliwego swego popiecznika (ok. 1477). Był to konwent u stóp lasów świętokrzyskich, a na stoku najwyższej w Królestwie Polskiem góry Łysicy, powstały przy pustelni przedtem benedyktyńskiej (opactwa Św. Krzyża na Łysej Górze) pod wezwaniem św. Katarzyny. Pustelnia ta, Górą św. Katarzyny także zwana — sama zaś gmina Świętą Katarzyną dzisiaj się zowie—leży pod Bodzentynem i w jego parafii, na samym krańcu teraźniejszej dyecezyi sandomirskiej, ale już w części powiatu kieleckiego, w dekanacie dawniej bodzentyńskim, obecnie opatowskim. Dziwnym zbiegiem losów przy tym to klasztorze, dzisiaj od lat stu niespełna Bernardynek, przesiedlonych tutaj z Drzewicy (1817), zmarł niedawno ostatni Bernardyn dyecezyi sandomirskiej z radomskiego niegdyś konwentu, X. Tytus Rycerz, kapelan-sповідnik tychże Bernardynek (od 1889+1903). Pierwszym zaś Bernardynem, stale tutaj osiadłym po chwilowem przełożeniu Andrzeja Reja, był syn tejże ziemi sandomirskiej, X. Jan Tarło z Szczekarzowic, podobno w zakonie imię Pawła noszący. Koniec jego odsłania jedną z małoznanych kart dziejów naszych kościelnych, jakich jest wiele.

¹⁾ Pirawski z r. 1615 l. c. str. 123: „Monasterium virginum S. Clarae“. a o kasacie ob. u X. Ignacego Chodyńskiego zakonu Karmelitów: Historia stołecznego królestwa Galicyi i Lodomeryi miasta Lwowa [Lwów 1829], 390 pod 7.

Epoka wypraw krzyżowych minęła już dawno, ale nie ustało nawoływanie do nich przez Stolicę apostołską królów i książąt chrześcijańskich Europy, zwłaszcza wschodniej. W miarę jak wzrastało dla niej, a nie najmniej dla Włoch samych i papieżstwa, niebezpieczeństwo tureckie, głos Piotrowy podnosił się coraz częściej i usilniej, rosły też zabiegi dyplomatyczne kuryi rzymskiej w tej potrzebie całego chrześcijaństwa; mnożyły się więc jubileusze i odpusty papieskie, a za nimi, wraz z nakazem modłów i kajania się, obfite płynęły składki jałmużnicze ludu wiernego naprzeciw niewiernym, ku osłodzeniu doli chrześcijan, uciśnionych na Wschodzie, na wspomnienie szczególniejszej Ziemi świętej, stróżów i obrońców jej zakonnych. Odtąd i z Polski, co się ostatnia i jedyna rwała do wypraw krzyżowych w wieku XV-tym, a zawsze i znowu nieraz sama jedna zaradzała sprawom chrześcijaństwa powszechnym, zaczynają iść jałmużny na ochronę i misję Ziemi świętej. Dzieło to krzewią u nas pierwsi Bernardyni, najgorliwsi nauki i polityki kościelnej w kwestyi wschodniej głosiciele i wykonawcy rzymscy, a przez to wzmacniają dość żywy już zdawna pęd pątnictwa polskiego na miejsca Wschodu święte; oni nim kierują i służą mu przykładem. Nie mało więc pieniędzy na ten cel Ziemi św. zebrali. Za wolą ojców wybrał się z nimi sam eksprowinicyał, Michał Bał, niegdyś szlachcic Godziemba z sanockiego. Lecz ledwie wyszedł za bramę swego w Krakowie klasztoru, w chwili kiedy miał już dosiąść konia, zachorował nagle i to tak ciężko, że inni pojsć musieli w tę drogę za niego (1484). I poszli, ale wszystkich pieniędzy z sobą nie wzięli, tylko część ich dostali. Widocznie i między ojcami przeważało zdanie, może oną chorobą wskazane, że przecież bliższa koszula ciała... Już bowiem wtedy i u nas koła duchownych w wierze katolickiej niepodejrzane, wcale a wcale niemodernistyczne czyli niehusyckie, czuły ciężar odpływających pieniędzy polskich za góry i morza; przy większej aniżeli to my dzisiaj przypuszczamy swobodzie, słowa wobec kuryi rzymskiej odzywały się one z tem głośno. Sam np. Długosz, co dopiero zmarły arcybiskupem lwowskim (nominatem), kiedy przed laty trzydziestu ruszał do Palestyny, wysłowił się szczerze po polsku, acz wyrazem łacińskim: *Z odpustów papieskich uźebnanem złotem tuczą Włochy oddawna i teraz*¹⁾. Podobne koło i myśl Ber-

¹⁾ „Italia, rerum novarumatrix, tam dudum et recenter ex Jubilaeo [odpust papieski] quaesito auro crassa“ — w liście do Tenczyńskiego z Wenecyi w maju 1450: In ipsa ad Jerosolymam profectionis meae articulo [Cod.

nardynów krakowskich musiała zatoczyć, skoro zatrzymali sobie część składek jubileuszowych na pokrycie ołowiem kościoła lub zakrystyi. A chociaż się o ten ołów ze sobą nie zgodzili, gdyż tylko banie na obu wieżach nim pokryli, a z reszty sprawili do okien membrany w innych klasztorach, to przecież całej składki w obce kraje nie ponieśli, lecz na swą potrzebę część jej obrócili.

Na peregrynację do Ziemi św. z jałmużną z Polski udał się brat Jan Tarło z bratem Antonim z Biecza. Pierwsi to z Bernardynów naszych, przynajmniej znani, pątnicy palestyńscy. Podróż do miejsc świętych na Wschodzie obejmowała z końcem średniowiecza nie samą, jak dzisiaj tylko, Palestynę z centralnym jej punktem, Jerozolimą; terytoryum Ziemi świętej rozciągało się na Arabię skalistą dla Synaju, „góry Bożej, albowiem tu żydom był zakon dany i tak zawsze ludzie wierzyli, i było to mniemanie u tych tam okolicznych narodów, że P. Bóg na niej przemieszkiwa“ i w „Nowym Testamencie dziwnie uczcił to miejsce. Albowiem, gdy za wiarę jego świętą Katarzyna Panna Aleksandryjska krew swoją przelała — również wedle legendy za cesarza Maksencyusza czy też Maksymina ścięta po straszliwych torturach kołem, a z szyi jej cudownie mleko wypłynęło — rozkazał aniołom swoim, aby ciało jej święte na wierzch tej góry zanieśli i strzegli go. Co trwało przez lat trzysta, aż potem, za objawieniem, na dół zniesione było i tamże w grobie położone“. Z peregrynacją jerozolimską łączyła się zazwyczaj peregrynacja arabska; z Palestyny przez Synaj i Egipt szedł powrót do domu, po nawiedzeniu grobu św. Katarzyny w jej klasztorze, jako „miejsca świętego pożądanego“. Klasztor ten, założony podobno przez cesarza Justyniana I, a przesławny aż do dnia dzisiejszego i z relikwii „tej dziwnej Świętej“ (tylko głowa i ręka jakoby autentyczne zostały, ale rzadko są już teraz pątnikom i uczonym okazywane) i z pomników literatury starochrześcijańskiej (jak i relikwie w znacznej części przeszły darem na zachód i północ Europy), nawiedził był nasz Bernardyn polski, X. Jan Tarło, aby oglądał świętości na miejscu onem nagromadzone. Więc przy uroczystem otwarciu „trumny tej przenabłogosławieńszej oblubienicy Zbawicielowej“ w chórze kościoła, pocałował „głowę świętą, księgi one niebieskie przedziwnej mądrości Bożej“, potarł o nią „swoje paciorki“ a otrzymany od opata „kęs bawełny, w której leżą relikwie świętej, maczał w lam-

pie, co wisi w kaplicy S. Mariae de rubo“; tylko bosemi nogami mógł wejść tutaj do kaplicy, aby ucałować z nabożeństwem ono miejsce pod ołtarzem krza gorącego; „jest tu zupełny odpust, jako i u grobu św. Katarzyny“. I tutaj, we wilię św. Marty (28. VII) 1488, na górze Synaju a nie Syonu w Jerozolimie, jak mylnie podaje tekst obecny kroniki Jana Komorowskiego, jedyne zresztą źródło o bernardyńskim Jana Tarły zawodzie, X. Tarło rozstał się z tym światem¹⁾. Przy klasztorze synajskim, gdzie łacinnicy mieli podówczas własną kaplicę, małą i ubogą, Bernardyn polski złożył swe kości.

Gdzie tych kości polskich niema? Jak i relikwie Świętych, po całym są rozsiane świecie. Tak np. polska pustelnia św. Katarzyny Aleksandryjskiej pod Łysogórą szczyciła się relikwiami patronki tej swojej, a jeszcze większej filozofów, uniwersytetu paryskiego i wogóle szkół średniowiecza. Właśnie OO. Bernardyni odkryli je tutaj, bardzo tem zgorzeni, że je Benedyktyni opuścili i zaniedbali; więc dopominali się o odpusty, przywiązane niegdyś do nich, a były to odpusty rzymskie i wielkie, o których tylko sam lud pamiętał. Bo i w czci wiernych Zachodu wzrosła ta święta Panna i Męczenniczka nad inne, szła wtedy i u nas nowym pochodem, jako jeden z najprzedniejszych „czternastu świętych Pomocników“ pochodzenia wschodniego. Rycerze wreszcie jerozolimscy, ale oni honorowi kreacyi kościelnej, także i u nas, tytułowali się obok miana Grobu Chrystusowego zarówno i św. Katarzyny na górze Synaj. Przyzwolenie Franciszkanom Ziemi św. na osadę synajską przez papieża Kaliksta III z r. 1455 (*nova loca etiam in monte Sinai*) jest wiadome badaczom tej góry dzisiejszym, acz nie wszystkim. Wskazówki to są zatem dość wyraźne, by szukać grobu Bernardyna polskiego u góry Synaj przy klasztorze św. Katarzyny. Czcią tej świętej rozgorzał jeszcze Tarło w lasach świętokrzyżskich, a więc od grobu Chrystusowego musiał pośpieszyć i do św. Katarzyny grobu, gdzie „dusza jego, gdy się gorąco modli, znać

¹⁾ *Memoriale ordinis Fratrum Minorum* a Fr. Joanne de Komorowo compilatum. Edd. X. Liske—A. Lorkiewicz w Mon. Pol. hist. T. V [Lwów 1888], 203—4, 220 i 249. Na tej kronice opiera się także Wadding, oraz na czerpiących z niej Bonfanti'm i Gonzadze; u'tego ostatniego nasz Tarło nosi dwa imiona: Piotra Jana (*Annales Minorum*. Ed. Wadding-Fonseca ab Eborae. T. XIII [Roma 1735], 459 nr. XXIII pod r. 1470: rzecz o fundacyi opatowskiej) i T. XIV [ib. 1735], 460—1 nr. IV pod r. 1488). Z Waddinga pierwszej edycyi Niesiecki wziął rzecz swoją o synu i matce (T. IX ed. lipskiej z r. 1842, str. 10).

zapałów wewnętrznych i pociech z nieba niewypowiedzianych nie mogąc pojąć, z ciałem się rozstała“¹⁾. I tutaj polski ten *venerabilis servus Dei* nie przyszedł z próżnymi rękami, bo niema miejsca świętego bez ofiar, szczególnie na Wschodzie, który, acz dyzunnicki, żyje jałmużną łaciństwa. Sam zresztą zgłasza się po nią, opatrzonej w bulle odpustowe. Z Polski wynosi ją od tych czasów, o których tutaj mowa; w tych bowiem latach, żeby jeden przyto-

¹⁾ Niesiecki l.c. Cytacje poprzednie wyjęte są z dziełka: PEREGRYNACYA ARABSKA albo do grobu Ś. KATARZYNY Panny y Męczenniczki, którą Aniołowie Święci w Arabiey na gorze Synai pogrzebli, Zacznych ludzi niektórych rodu Niemieckiego, w Roku Pańskim 1483. Pielgrzymowanie. Imiona ich są niżej. Ma rzeczy Y z strony nabożeństwa, y spraw potocznych zaprawdę dziwne, czytania godne. Przekładania X. Andrzeja Wargockiego. W Krakowie, W Drukarni Symona Kempiniego, Roku Pańskiego 1610, w 4-ce, A—Q₂, str. 112 [właściwie 111] i k. 6 nlb. na końcu z Żywotem św. Katarzyny według Symeona Metrafrasta, na początku zaś wraz z tytułową k. 8 nlb: wierszyki na herby przez M. Mat. Biel. i dwie przedmowy X. Wargockiego, dedykacyjna Katarzynie Radziejowskiej starościnej sochaczewskiej i Do Czytelnika z ryciną św. Katarzyny (Egz. Ossol. 18209; odpis tego dziełka z r. 1686 tamże w Cod. Ossol. Nr. 10). Peregrynacya ta jest przekładem drugiej części Bernarda de Breidenbach *Opusculum sanctorum peregrinationum in montem Sion ad venerandum Christi sepulchrum in Jerusalem atque in montem Sinai ad divinam virginem et martyrem Catharinam*; inkunabuł jego moguncki z 6. II. 1486, ilustrowany drzeworytami, mieści się w bibliotece mogilskiej OO. Cystersów pod Krakowem (Incun. Mogil. 123; por. Hain * 3956). Rzecz do zbadania, czy Wargocki nie miał przed sobą tekstu tej podróży z r. 1483 staroniemieckiego, w zbiorze frankfurckim z owego roku, *Reyssbuch dess heiligen Lands*. Imiona tych peregrynów w liczbie czternastu prócz sług i nienazwanych dwu „ojców Bernardynów którzy siła języków umieli“, podaje nasz autor na str. 3 — 4; na ich czele idą: „1) I. M. P. Jan comes de Solms, dominus in Mintzemberg. 2) Bernat de Breindebach, naon czas camerarius, teraz i dziekan moguncki, w wielkiej części autor tej księgi“; z innych „3) Henryk z Scharuenberga i 4) Ociec Felix Fabry ordinis Praedicatorum, Doctor Theologiae, kaznodzieja wielki, który przedtem [1480] w Jeruzalem bywał“, również autor tychże opowieści podróżniczych.

O św. Katarzynie Aleksandryjskiej i jej relikwiach, z których wedle niniejszej Peregrynacyi z r. 1483 przechowywały się „głowa, ręce obiedwie i niektóre cząstki ciała, ostatek rozdano do kościołów po wszystkim świecie“; (str. 31), i tak lewą rękę mieli dostać wtedy niżej wspomniani rycerze rodyjscy (Georgii prioris Gemnicensis ord. Cathus. in Austria Ephemeris sive Diarium peregrinationis transmarinae videl. Aegypti, Montis Sinai. Terrae Sanctae ac ultimo Syriae A. D. 1507 et seq. wyd. Bern. Pez w swoim Thesaurus anecdot. noviss. T. II P. III [Augustae Vindelic. 1721], 503 — 5) czyt. Zöckler'a Katharina v. Alexandria (w Herzog-Hauck Realencyklopädie f. protest. Theologie und Kirche T. X [Leipzig 1901], 180 — 6). Ks. Wład. Szczepański tego T. J. Na Synaju. Na podstawie podróży z r. 1906. (Treść objaśnia 60 rycin i 2 mapki [Kraków. Nakł. Przeglądu Powszechnego 1908]); nic nie przynosi w naszym przedmiocie.

czyć przykład, akty kapituły poznańskiej zapisały składki odpustowe na rzecz klasztoru św. Katarzyny na górze Synaj (pod 12. XI. 1492)¹⁾. Opisy peregrynacyi arabskiej współczesne, oraz badania dzisiejsze stwierdzają, że mnisi greccy tego klasztoru w drugiej połowie wieku XV-go, a więc w epoce soboru florenckiego, tak wspierani z Zachodu i w Polsce także żebrzący, byli schizmatykami; „zazdrość i swary wielkie między sobą mają, podobno każn Boża, iż Kościołowi rzymskiemu świętemu nie są posłuszni“²⁾.

Postacie bernardyńskie Tarłów, matki i syna, zjawily się we Lwowie dnia ostatniego sierpnia 1561, kiedy na stolicę metropolitalną Rusi polskiej wstępował prawnuk Zakliki Tarły z Szczekarczowic; Paweł arcybiskup lwowski. W kościele OO. Bernardynów za murami miasta przed bramą halicką wziął on wtedy sakrę biskupią, konsekrowany przez sufraganów swoich, Walentego Herburta, przemyskiej i Leonarda Słończewskiego, kamienieckiej katedry dzielnych pasterzy. Stąd też, ze świątyni bernardyńskiej, po pięciu godzinach ceremonii sakralnych, odbył uroczysty w dniu onym ingres do metropolitalnej Lwowa katedry³⁾. Tę, a nie inną

¹⁾ Akta kapituł i sądów biskupich T. I (Mon. med. aev. hist. T. XIII [w Krakowie 1894], 151 nr. 818).

Z tych czasów pochodzą opisy drogi do Ziemi św. i na górę Synaj. Wystarczy tutaj zaznaczyć istnienie tego rodzaju literatury podróżniczej do Grobu Pańskiego i innych miejsc świętych, t. j. przedewszystkiem do grobu św. Katarzyny na górze Synaj, także i u nas, zarówno w średniowieczu jak i w czasach późniejszych, choć mało samoistnej, bo przeważnie w odpisach, przeróbkach i odpisach z literatury obcej. Wdzięczny temat do opracowania jej naukowego; początek daje mu rozprawka Fr. B u j a k a, Najstarszy opis ziemi św. polskiego pochodzenia (Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne. Tom IV. R. XII [w Krakowie 1900] Nr. 3 i 4, str. 245—254)

Śmierć mistrza i kolegiata krakowskiego, Michała z Wielunia, na wyspie Rodu około 1. VIII. 1487 w drodze do Palestyny—a nie z powrotem do kraju w r. 1486 — wiąże się znów z odpustami papieskimi na rzecz rycerzy rodyskich zakonu Joannitów, jakie Rzym głosił jeszcze przed upadkiem Konstantynopola, lecz szczególniej teraz przez Sykstusa IV, papieża z zakonu franciszkańskiego.

²⁾ Peregrynacya arabska... w R. P. 1483 (j w. przekł. i ed. z r. 1610), 16 i 32 tudzież H. L a m m e n s S. J., Le couvent du Mont Sinai (Revue de l'Orient chrétien. T. VII [Paris, A. Picard et Fils 1902], 501—504), notata doskonała, ale tylko o wieku XV-tym prawiąca.

³⁾ P i r a w s k i l. c. str 45 na podstawie Mikołaja Łackiego, notaryusza kuryi i kancelaryi tegoż arcybiskupa w wydaniu zbiorowem poezyi mistrza Grzegorza Czujza z Sambora (r. 1566, k. E₆vo; zob. Moderniści katolicycy Kościoła lwowskiego w wieku XVI l. c. z r. 1908 str. 38). W liście tym jest rzecz o konsekracyi i ingresie arcybiskupa Tarły, a nie o pojawieniu się duchów bernardyńskich.

świętynię Pańską wybrał na akt w swem życiu najświętszy, bo mu była kościołem w całym Lwowie ze wszystkich najdroższym, a sam zakon najbliższym.

* *

Po podziale majątkowym dziedziny z dzierżawami Zakliki Tarły między jego synami, młodszy Stanisław zniknął na zawsze z ziemi przemyskiej, nie będąc już w niej possessyjonatem (1483), a wypływa w Lubelskiem, gdzie nad ujściem Wieprza założył, jak się już wspomniało, miasteczko Bobrowniki z kościołem w niem parafialnym.

Za żonę miał Małgorzatę Magierównę, która była córką Jana, kasztelana bełzkiego, co pierwszy z Magierów osiadł z ziemi sandomirskiej w bełzkiej, pisał się z Przewodowa pod Bełzem, (dzisiaj ad Żniatyn w powiecie sokalskim a dekanacie bełzkim dyecezyi lwowskiej na samym kordonie galicyjskim, wtedy ad Rzeplin parafii dyecezyi chełmskiej, obecnie lubelskiej w dekanacie tomaszowskim Królestwa Polskiego). Nieznane było dotychczas ich potomstwo. Idąc za „Gniazdem cnoty“ Paprockiego, który tego Stanisława wcale nie wspomina, a znamienitych Tarłów wieku XVI-go wywodzi od starszego jego brata, Andrzeja, przypuszczałem początkowo, że krew Magierów, klejnotu Szeliga, nie była zbyt płodna¹⁾. Tymczasem głosi Tarłowie Zygmuntowscy idą od Stanisława, syna Zakliki; dopiero za nimi staje potomstwo Andrzeja.

we Lwowie, w dzień św. Katarzyny 1908.

X. Dr JAN FIJAŁEK.

¹⁾ Widać to również z Herbów Paprockiego (str. 378). Kasztelan Jan Magiero Przewodowski, zmarły już dawno przed początkiem 1477, kiedy jego córka Małgorzata była już zamężną Tarłową (AGZ. XVIII, 141 nr. 923), syn niezawodnie Krystyna z Boguszowa, protoplasty rodu, który analogicznie jak „Zaklika alias Tarło“ pisał się „Krystyn alias Magero“ 1429 (KMP IV, 253 nr. 1264; naonczas burgrabia, 1431 podczaszy krakowski, AGZ. V. 66 nr. L), był już ziemianinem bełzkim 1448 (AGZ. XIX [1906], 327 ur. CDLXXVII, str. 330 nr. 1812; por. 347 nr. 1941 i Cod. epist. saec. XV. T. III [Mon. med. aev. hist. T. XIV z r. 1894], 52)